



WIADOMOŚCI PARAFIALNE

BIULETYN PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY W TARNOWIE

KALENDARIUM

Nr 42, Lipiec 2024

- 2 lipca** - Wypominki za zmarłych o godz. 17.30, następnie o godz. 18.00 Msza św. za zmarłych polecanych w wypominkach.
- 3 lipca** - Zmiana Tajemnic Żywego Różańca po Mszy św. o godz. 18.00.
- 4 lipca** - Pierwszy czwartek miesiąca. Msza Św. o Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie o godz. 18.00. Następnie wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa w intencji powołań kapłańskich i zakonnych.
- 5 lipca** - Pierwszy piątek miesiąca. Msza św. o Najświętszym Sercu Pana Jezusa o godz. 8.00, 16.30 (dla dzieci), 18.00 i 19.00 (Msza Trydencka przy ołtarzu NSPJ).
- 6 lipca** - Pierwsza sobota miesiąca. Msza św. o Niepokalanym Sercu NMP o godz. 8.00 (Po Mszy św. nabożeństwo poprowadzą członkowie Męskiego Różańca) i 10.00 (Msza Trydencka).
- 19 lipca** - Nabożeństwo ku czci św. o. Pio, rozpoczęcie o godz. 18.00 Mszą św.
- 25 lipca** - Wspomnienie św. Krzysztofa. Po Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się błogosławieństwo pojazdów.
- 28 lipca** - Dzień Skupienia dla narzeczonych, rozpoczęcie Mszą Św. o 12.30.



Informujemy, że decyzją przełożonych Zgromadzenia Księża Misjonarzy w naszej parafii i domu kończą posługę następujący księża:

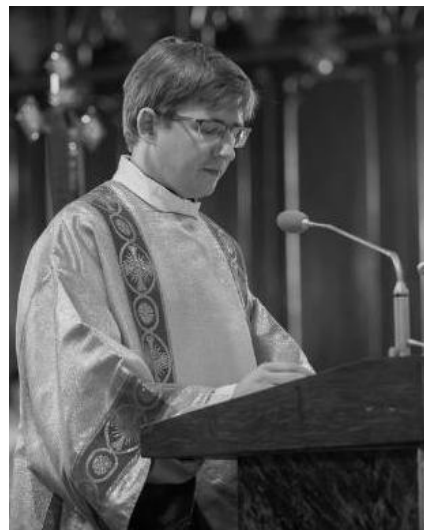
- ks. Marian Oleksy, proboszcz i superior w latach 2015-2024, który został skierowany do pracy w Krakowie, w parafii bł. Anieli Salawy.
- ks. Artur Pająk, katecheta i duszpasterz w latach 2023-2024, który został skierowany do pracy we Wrocławiu, w parafii św. Józefa.



Natomiast posługę duszpasterską z dniem 1 lipca zaczynają:

- ks. Arkadiusz Markowski, nowy proboszcz i superior, który wcześniej m.in. był ekonomem i katechetą w Tarnowie, a ostatnio był proboszczem w parafii św. Michała Archaniola w Grodkowie (diec. opolska).
- ks. Jakub Pikor, który wcześniej odbywał praktykę diakońską w naszej parafii, neoprezbiter.

Prośmy o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla misjonarzy kończących pracę w naszej parafii!



PIELGRZYMKA DZIECI I KOMUNIJNYCH DO ODPORYSZOWA



MATKA BOŻA TUCHOWSKA



Według tradycji benedyktyńskiej pierwszy kościół w Tuchowie został wybudowany Około 1079 roku. Był pod wezwaniem Matki Bożej Wniebowziętej. Miał być jak głosi tradycja poświęcony przez św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa i męczennika. Tradycja ta głosi również, że tutaj miał odbyć swoją mszę prymicyjną św. Jan Kanty. Kościół wzniesiono na wzgórzu zwanym "Lipie" – nazwa od gaju lipowego – po prawej stronie rzeki Białej.

Okres świętności kościoła Najświętszej Maryi Panny związany jest z rozwojem kultu Matki Bożej. Od 1597 roku miały tutaj miejsca nadzwyczajne zjawiska. Cuda, jakie dokonały się za sprawą Matki Bożej przyczyniły się do rozwoju ruchu pielgrzymkowego. Bardzo duża liczba odwiedzających tuchowskie sanktuarium spowodowała podjęcie decyzji o budowie nowego kościoła, któryby sprostał napływowi wiernych. Zadanie to było trudne i wymagało wiele wyrzeczeń. Świadczy o tym fakt, że nową świątynię budowano blisko 17 lat (1665-1682). Murowany kościół sanktuarijny został konsekrowany pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika, w dniu 8 września 1687 roku, przez biskupa krakowskiego Michała Oborskiego. W 1912 roku na środku

dziezińca, z myślą o liturgii odpustowej, wybudowano drewnianą kaplicę i ambonę. Obecnie została ona zastąpiona nową, wybudowaną w latach 1979-1980. Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej zalicza się do tzw. sanktuariów ponadregionalnych (tj. znanych daleko poza granicami diecezji). Jest to jedno z najstarszych i najliczniej odwiedzanych sanktuariów w południowo – wschodniej Polsce.

Obraz Matki Bożej sprowadzono do Tuchowa ok. połowy XVI wieku. Pochodzi on z lat 1530 – 1540 z polskiej szkoły malarskiej Mistrza z Bodzentyna. Namalowany jest na desce lipowej o wymiarach 58,2 na 44 cm, tłustą temperą na zaprawie kredowej, jest to technika typowa dla renesansu. Przedstawia Matkę Bożą do połowy postaci z Dzieciątkiem Jezus na lewym ręku. Głowy Madonny i Dzieciątka, są zwrócone ku patrzącemu na obraz, oczy szeroko otwarte, spoglądają poważnie i jednocześnie z wielką dobrocią. Twarz matki Bożej jest śliczna, młodzieńcza, promieniejąca matczyną miłością. Dzieciątko Jezus jest przedstawione w pełnej postaci z bosymi nóżkami. Jego prawa rączka spoczywa na błękitnej kuli zakończonej krzyżykiem, która oznacza glob ziemski lub wszechświat. Jest to symbol panowania Chrystusa nad światem odkupionym Jego męką i śmiercią. Lewą rączkę podnosi Dzieciątko w geście błogosławieństwa, względnie życzliwego pozdrowienia lub zaproszenia. Majestatu królewskiego dodają na obrazie Dzieciątka i Madonnie złote nimby wokół głów i domalowane później korony, przykryte obecnie przez szlachetne korony metalowe. Matka Boża trzyma w prawej ręce rozkwitłą różę, co stawia cały obraz w grupie ikonograficznej związanym z krzewem różanym, wizją apokaliptyczną i ogrodem rajskim. Te idee teologiczne jakby klamrą obejmują całe życie Maryi.

Oryginalne, malowane szaty Maryi i Jezusa pokrywa obecnie metalowa „sukienka” wykonana z połączanej, srebrnej blachy. Koncentracja złota wokół obrazu mówi pielgrzymowi, że oto tutaj jest Dom Złoty i Brama do Nieba. Istnieje opinia, że obraz Matki Bożej Tuchowskiej był najpierw noszony w feretronie. Obecnie obrazu nie zdejmuje się z ołtarza, chyba, że do konserwacji i gdy zagraża jakieś niebezpieczeństwo. Wyniesiono go również

bardzo uroczyście do kaplicy polowej, podczas dnia milenijnego 10. VII. 1966 roku. Wtedy to celebrował przed nim uroczystą sumę i przemawiał do 30 tysięcy ludzi, ks. arcybiskup metropolita krakowski Karol Wojtyła, Jan Paweł II.

Święci Andrzej Świerad i Benedykt, pustelnicy



Według tekstu z 1064 r., napisanego przez węgierskiego opata benedyktyńskiego i biskupa Maurusa, Andrzej Świerad (Andrzej Żurawek) pochodził z Polski, z rodziny rolniczej. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach znalazł się na Węgrzech. W roku 997/998 wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru św. Hipolita na górze Zabor koło Nitry. Opatem klasztoru był wtedy Filip. On też nadał nowemu zakonnikowi imię Andrzej, gdyż wtedy św. Andrzeja Apostoła uważano za głównego patrona Węgier. W klasztorze mieszkali także mnisi żyjący według reguły wschodniej. Do tej właśnie ławy wstąpił Świerad. Widocznie bardziej przystępny był dla niego język słowacki, aniżeli bardzo trudny węgierski. Spełniał różne posługi w klasztorze. Maurus wspomina, że Andrzej wstąpił do opactwa benedyktynów już zaawansowany w życiu ascetycznym. Uprzednio bowiem prowadził życie pustelnicze.

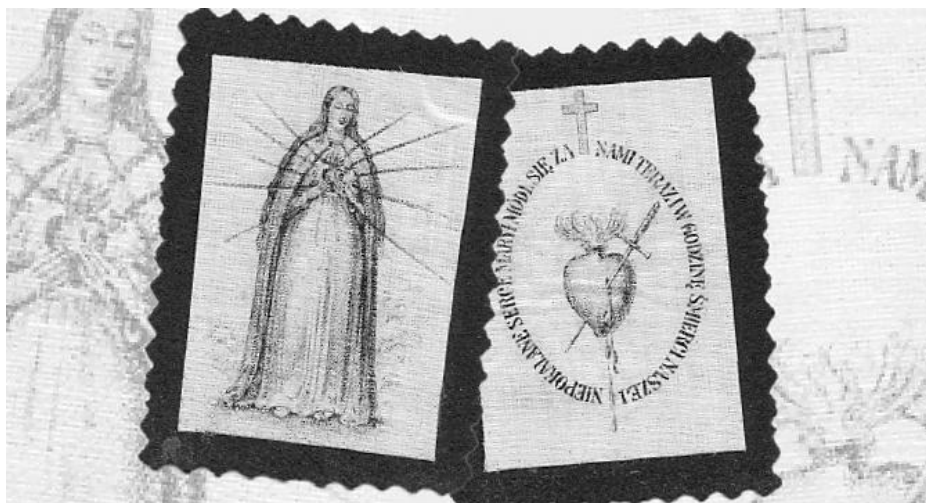
Po przekroczeniu 40 lat, mnich mógł iść na pustelnię w towarzystwie jednego ucznia, który zmieniał się co kilka lat, by służyć Bogu w zupełnym odosobnieniu. Pustelnia była odległa od opactwa około pół dnia drogi. Co tydzień Andrzej musiał wracać do opactwa w sobotę wieczór i zostać na całą niedzielę. Jego zajęciem było karczowanie lasu. Pomimo tak ciężkiej pracy Andrzej trzy dni zupełnie pościł: w poniedziałek, w środę i piątek. Na Wielki Post brał od opata Filipa tylko 40 orzechów włoskich, które były jedynym jego pokarmem przez osiem tygodni (jeden orzech na dzień) za wyjątkiem sobót i niedziel, gdzie przyjmował wspólny posiłek w opactwie. Aby nawet sen sobie uprzykrzyć, siedział przez całą noc na pieńku, otoczonym ostrymi prętami. Gdy ciało przechylało się w jakąś stronę, budził się raniony. Aby uniemożliwić zaś ruchy głową, zakładał na nią koronę z drewna z zawieszonymi czterema kamieniami, o które uderzał przy każdym skłonie. Ponadto Andrzej opasał swoje ciało mosiężnym łańcuchem, który z czasem obrósł skórą. To właśnie było bezpośrednią przyczyną jego śmierci ok. 1030-1034 r., gdyż po pęknięciu naskórka wywiązało się zakażenie. Wezwany opat Filip przybył już po śmierci Świerada. Przy obmywaniu ciała zauważył na jego brzuchu kłamrę, która zdradziła istnienie łańcucha.

Towarzyszem pustelniczego życia Andrzeja i jednym z jego uczniów był Benedykt. Po jego śmierci opowiadał biskupowi Maurusowi o cnotach i umartwieniach swego mistrza. Kontynuował surowy tryb życia w pustelni. Podobnie jak św. Andrzej miał przybyć de terra Poloniensi - z ziemi polskiej. W trzy lata po śmierci św. Andrzeja napadli go zbrojcy i zabili. Ciało wrzucili do rzeki Wag. Maurus dodaje legendę, że orzeł przez cały rok pilnował ciała Męczennika i że dzięki niemu ciało zostało odnalezione w stanie zupełnie nie zepsutym. Obydwu - ucznia i mistrza - pochowano obok siebie w kościele zakonnym.

Kult obu świętych szybko rozszerzał się. Naturalnym ośrodkiem tego kultu był klasztor na Zaborze. Tu początkowo znajdował się ich grób, tu również przechowywano ze czcią łańcuch św. Andrzeja. Opat Filip, który opowiadał o obu świętych Maurusowi, ówczesnemu opatowi w klasztorze św. Marcina na Górze Panońskiej, podarował mu nawet część łańcucha. Relikwię tę zabrał ze sobą Maurus do Pesc, kiedy został mianowany tam biskupem (1036). Z czasem powstały w Słowacji dwa odrębne sanktuaria: św. Andrzeja w pobliżu Nitry, gdzie była jego pustelnia, oraz św. Benedykta, gdzie poniósł śmierć od pogańskich rozbójników w Skałce nad Wagiem na północ od Tręczyna. Około 1064 r. Świerad i Benedykt zostali uroczyście proklamowani przez biskupów

Węgier świętymi. Wtedy zapewne przeniesiono ich ciała do katedry w Nitrze, gdzie spoczywają do dziś. Andrzej Świerad w hagiografii polskiej wybija się jako największy asceta wśród świętych i błogosławionych polskich.

Szkaplerz Niepokalanego Serca Maryi



Szkaplerz Niepokalanego Serca Maryi bywa też nazywany Zielonym Szkaplerzem, gdyż na kawałku zielonego sukna zawieszono na tasemce tego samego koloru umieszczono dwa obrazki: z jednej strony postać Niepokalanej wskazującej swoje serce, a z drugiej serce przebite mieczem otoczone napisem: „Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej”. Początek szkaplerza,

którego owocem są liczne nawrócenia i niezwykle uzdrowienia, wiąże się z wydarzeniami prawdziwie nadprzyrodzonymi. Potwierdzają to wiadomości zaczerpnięte z notatek siostry miłosierdzia Justyny Bisqueyburu zaszczyconej objawieniami Maryi Niepokalanej, a także wiadomości pochodzące od jej przełożonej s. Buchepot i od jej kierownika duchowego ks. Jana Aladela.

Objawienie szkaplerza Niepokalanego Serca Maryi

W listopadzie 1839 r. Justyna Bisqueyburu przybyła do domu macierzystego Sióstr Miłosierdzia dla odbycia seminarium (nowicjatu). W styczniu następnego roku wraz z całą wspólnotą odprawiała rekolekcje. Ćwiczenia rekolekcyjne odbywały się w tzw. izbie Zgromadzenia. Podczas modlitwy 18 stycznia objawiła się seminarzystce Najświętsza Maryja Panna. Według jej relacji miała na sobie długą białą suknię okrywającą Jej obnażone stopy, płaszcz jasnoniebieski bez welonu, włosy spadały na ramiona. W rękach trzymała swe serce, z którego górą wychodziły jasne płomienie. W całym ułożeniu łączyła majestat z blaskiem niebiańskiej piękności. Ten widok przejął seminarzystkę podziwem i bojaźnią. Podobne widzenie powtórzyło się przed zakończeniem rekolekcji oraz cztery czy pięć razy w następnych miesiącach w główne święta Najświętszej Dziewicy. Ta niezwykła łaska miała na celu pogłębienie nabożeństwa do Niepokalanej. Później okazało się, że Bóg miał jeszcze inne zamiary. Chciał powierzyć s. Justynie szczególną misję odnoszącą się do zbawienia wielu dusz.

Po zakończeniu seminarium i przyjęciu stroju Zgromadzenia s. Justyna została posłana do wspólnoty w Blangy dla nauczania dzieci w tamtejszej szkole. Wkrótce po przybyciu tam, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 8 września 1840 miała kolejne widzenie. Podczas rozmyślenia objawiła się jej Niepokalana. W prawej ręce trzymała swoje serce, z którego górą wychodziły jasne płomienie, a w lewej rodzaj szkaplerza: był to kawałek zielonego sukna z tasemką tego samego koloru. Na jednej stronie materiału był wizerunek Najświętszej Dziewicy, a na drugiej przebite mieczem serce z promieniami jaśniejszymi od słońca i przezroczystymi jak kryształ otoczone napisem: SERCE NIEPOKALANE MARYI, MODL SIĘ ZA NAMI TERAZ I W GODZINĘ ŚMIERCI NASZEJ. Jednocześnie siostra słyszała wewnętrzny głos wyjaśniający znaczenie widzenia. Zrozumiała, że należy jak najspieszniej sporządzić szkaplerz według przedstawionego wzoru. Za pośrednictwem Sióstr Miłosierdzia będzie on wyjednywał nawrócenie ludziom nie mającym wiary i zapewniał im szczęśliwą śmierć.

Podobne widzenie powtarzało się 15 sierpnia i 13 września 1841 r. Siostra Justyna opowiedziała o tym swojej siostrze dyrektorce z seminarium, a za jej radą również ks. Janowi Marii Aladel. Był on wcześniej powiernikiem s. Katarzyny Labouré, której Niepokalana objawiła Cudowny Medalik.

Po kolejnym widzeniu 3 maja 1842 r. s. Justyna poczuła się przynaglona, by usilniej starać się o spełnienie życzenia Matki Bożej.

Przy spełnianiu życzenia Najświętszej Panny pojawiła się pewna trudność. Wiadomo bowiem, że dla uzyskania szczególnych łask przywiązanych do każdego szkaplerza wymagane są pewne warunki: przyjęcie szkaplerza z rąk kapłana, który ma władzę poświęcania go i przyjmowania osób do bractwa, nieustanne noszenie szkaplerza oraz spełnienie warunków przepisanych do uzyskania określonych odpustów i przywilejów.

W związku z tym polecono s. Justynie, by zapytała o to Najświętszą Pannę. Otrzymała następującą odpowiedź: Szkaplerz ten nie jest podobny do innych znanych w Kościele świętym, które są jakby odzieniem danego bractwa. Jest po prostu pobożnym obrazkiem przytwierdzonym do kawałka zielonego sukna i zawieszonym na tasiemce tego koloru. Do jego poświęcenia nie potrzeba szczególnej formuły i nie nakłada go kapłan. Wystarczy, by był poświęcony przez kapłana i noszony przez osobę, o której nawrócenie lub uleczenie chodzi. Można go nawet bez wiedzy danej osoby włożyć do łóżka lub wszyć do ubrania, w którym chodzi lub włożyć do pokoju, w którym mieszka. Co do modlitw, wymagane jest jedynie odmawianie tej, która jest wypisana na szkaplerzu: „Serce Niepokalane Maryi, módl się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej”. O ile osoba, o której nawrócenie lub uzdrowienie chodzi, nie wie o tym, że szkaplerz jej dano, modlitwę odmawia ta osoba, która zajmuje się tą sprawą. Szkaplerz ten może być używany we Francji i wszędzie. Obiecane szczególne łaski zależą od siły ufności i wiary dających lub noszących szkaplerz. Oznaczają to promienie spływające z Niepokalanego Serca.

Ojciec święty (Pius IX). przypatrzwszy się szkaplerzowi, wyrzekł te słowa:

Ten szkaplerz jest bardzo piękny i pobudza do pobożności. Ponieważ można rozdawać inne obrazki, nie widzę powodu, dla którego nie można by rozdawać i tego. Napisz dobrym Siostrze, że je upoważniam do wykonywania i rozdawania tego szkaplerza.

Ponieważ nie chodzi o ustanowienie nowego bractwa w Kościele, ani o szkaplerz w ścisłym znaczeniu, lecz o prosty wizerunek na suknie, taka aprobatą jest wystarczająca.

Znajomość Zielonego Szkaplerza i jego cudowne skutki ogarnęły powoli całą Francję i szerzyły się poza jej granicami. Wierne zastosowanie się do wskazówek Niepokalanej i korzystanie ze szkaplerza okazały się bardzo skuteczne. Do tej pory nie przestaje on dokonywać niezwykłych nawróceń i uzdrowień.

Orędzie przekazane s. Justynie Bisqueyburu wzywa wszystkich, którzy przyjmują Zielony Szkaplerz Niepokalanego Serca Maryi do przyjęcia również Jej miłości. Ludzie, którzy wyciągają po niego ręce, często nie znają jego pochodzenia i historii, co grozi niebezpieczeństwem potraktowania go jak talizmanu lub amuletu. Dlatego konieczne jest ożywianie prawdziwego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny oraz zaznajamianie się z historią tego niezwykłego znaku i zawartej w nim treści.

KRONIKA PARAFIALNA

1942

Przed samą uroczystością św. Rodziny, 10 stycznia kościoły po Tarnowie władze okupacyjne niemieckie z powodu epidemii tyfusu zamknęły na nieograniczony czas. Msze św. odprawialiśmy prywatnie w kościele przy zamkniętych drzwiach. Pozwolono otworzyć kościoły w Wielki Wtorek 31 marca 1942 pod następującymi warunkami: kościół ma być często dezynfekowany, należy unikać tłumnego gromadzenia się w kościele, nie należy długo przebywać w kościele. W razie niespełnienia postawionych warunków grozi ponownie zamknięcie kościoła. Celem uniknięcia tłumnego gromadzenia się w kościele, odprawiać będziemy dodatkowo Mszę św. w niedzielę i święta o godzinie 12. Na zarządzenie władz okupacyjnych zarządziła kuria biskupia, że święta uroczyste przypadające w tygodniu przenieść na niedzielę. 28 czerwca 1942 r. ks. Stanisław Wróblewski tymczasowo przebywający w naszej parafii odprawił w naszym kościele swą Mszę św. prymicyjną. 16 sierpnia swą Mszę prymicyjną odprawili ks. Józef

Podolański i ks. Piotr Wanda, jeden o godz. 9 a drugi o godz. 10. Wspólnie obu kazanie wygłosił ks. Woźniacki. Obaj księża pochodzą z naszej parafii.



1943

W tym roku 13 stycznia zmarł w naszym domu br. Józef Olszak. W okresie wielkopostnym dzieciom szkolnym w naszej parafii ks. Giemza udzielał rekolekcji. W lipcu tego roku ks. bp Komar administrator diecezji tarnowskiej pragnął w swej diecezji na wielką skalę odnowienia duchowego swoich owieczek z uwagi na zło wypływające z warunków wojennych a wgryzające się w serca wiernych. Do pracy tej powołał trzy zakony: O.O. Redemptorystów, O.O. Jezuitów i Zgromadzenie Księża Misjonarzy. Ks. Wizytator Józef Kryśka zaproszenie ks. biskupa chętnie przyjął i zorganizowanie oraz odpowiedzialność za pracę w tym względzie polecił ks. Giemzie przebywającemu na czas wojny w naszym domu. Oprócz księży z naszego domu pomagali księża konfratry z innych domów i tak: ks. Wilhelm Szymbor, rektor seminarium Śląskiego, ks. Eugeniusz Kołodziej, ks. Bracha, ks. J. Weissmann, dyrektor kleryków na Stradomiu i ks. Józef Ornat z Warszawy.

1944

24 lutego 1944 na zlecenie kurii biskupiej tarnowskiej odprawiamy w naszym kościele o godzinie 6 wieczorem nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu

w monstrancji celem uproszenia miłosierdzia Bożego w obecnych czasach. Od 18 do 27 marca odbyły się w naszym kościele rekolekcje parafialne udzielane przez ks. W. Szymbora. 29 kwietnia zmarł w naszym domu br. Gabriel Majsterek.

Dokonano w tym roku gruntownej naprawy organów. Godzinę świętą przenieśliśmy z piątku na czwartek, na zarządzenie kurii biskupiej w niedzielę i święta odprawiamy mszę św. wieczorem z tego powodu, że ludność cały dzień w niedzielę pracować musi przymusowo na wałach. 29 września 1944 zmarł po krótkiej chorobie ks. bp Komar administrator naszej diecezji. 29 października w uroczystość Chrystusa Króla o godz. 5 wieczorem odbyło się uroczyste poświęcenie rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi a potem uroczysta Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

4 listopada dwie bomby z aeroplanu trafiły w nasz kościół. Jedna uderzyła w kopułę, wybuch nastąpił na strychu kościelnym. Od podmuchu spadły wszystkie dachówki z kościoła a w kopule zrobiła dwu metrową dziurę. Druga uderzyła w nawę boczną nad ołtarzem Serca Pana Jezusa i zgruchotała całe sklepienie. Witraże ocalały, tylko zewnętrzne oszklenie potrzaskane.

Utworzyliśmy natychmiast Komitet naprawy kościoła pod przewodnictwem bardzo energicznego i ofiarnego p. dyrektora Adama Dygata. Komitet dokonał naprawy uszkodzonego kościoła. Spłaciliśmy w tym roku dług - pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego zaciągniętą na budowę domu św. Ludwika na Hucie w kwocie 35 000 zł. Nadto długi w wekslach ciężące na Domu św. Ludwika. Na stałe przysłał ks. Wizytator do Tarnowa ks. Ludwika Sienkę, ks. Mierzejewskiego. Ks. Sienko bardzo jest lubiany przez parafian przede wszystkim przyczynił się do naprawy dachu kościelnego i kopuły zniszczonej przez bomby rzucone przez sowieckie samoloty.

1945

13 stycznia odpust św. Rodziny. Sumę odprawił Najprzewielebniejszy ks. prałat Władysław Bulanda. Dnia 24 stycznia 1945 odprawiliśmy uroczystą sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji, Te Deum, Boże coś Polskę na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe wydarzenia przy opuszczeniu nas przez wojska niemieckiego okupanta, za szczęśliwe ocalenie miasta naszego od grożących mu bezpośrednio niebezpieczeństw, na uproszenie pełnej pomyślności dla naszej Ojczyzny. 25 stycznia odprawiliśmy uroczyste nabożeństwo żałobne za spójność tych wszystkich z parafii, którzy dla dobra Ojczyzny ponieśli śmierć chwalebną na polu walki bądź męczeńską po obozach, więzieniach, aresztowaniach. W tym roku ks. Stefan Reczkowicz przeniesiony do Odporyszowa zmarł w domu u rodziców i tam został pochowany w grobie rodzinnym. Do Tarnowa na stałe przeniósł ks. Wizytator, ks. Tadeusza Olszańskiego i ks. Karola Mrowca oraz ks. Smolika.



CHRZEST ŚWIĘY PRZYJĘLI

Wiktoria Anna Syrek 29.06

Filip Kuczek 29.06

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

Jakub Dworakowski - Paulina Domańska 8.06

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

+ Wiesław Binek 6.10.2022

+ Tadeusz Banach 1.06

+ Zofia Krupa 1.06

+ Krystyna Drobot 3.06

+ Maria Rękas 7.06

+ Emilia Cieśla 9.06

+ Halina Węgrzyn 10.06

+ Roman Antoniak 11.06

+ Karol Skołyszewski 13.06

+ Waław Bąk 18.06

+ Maria Kras 19.06

+ Zbigniew Garbacz 19.06

+ Grzegorz Srebro 20.06

+ Zbigniew Mac 20.06

+ Zofia Pawłowicz 21.06

+ Bogusław Pomykacz 22.06

Są takie grzechy, które prawdopodobnie by nie zaistniały bez udziału drugich osób, a w każdym razie ich popełnienie byłoby znacznie utrudnione. Kościół, opierając się na nauce Biblii, wymienia **9 grzechów cudzych**:

- **Namawiać do grzechu**
- **Nakazywać grzech**
- **Zezwalać na grzech**
- **Pobudzać do grzechu**
- **Pochwalać grzech drugiego**
- **Milczeć, gdy ktoś grzeszy**
- **Nie karać za grzech**
- **Pomagać w popełnieniu grzechu**
- **Usprawiedliwiać czyjś grzech**